

TOMASZ KRUSZEWSKI

UNIwersytet Wrocławski

Sądownictwo partyjne wobec członków SA na Śląsku

Bojówki partyjne NSDAP prowadziły od swego powstania agresywną politykę, która zmierzała do utorowania partii drogi do władzy. Oddziały Szturmowe (Sturmabteilungen), liczące kilka milionów członków, stały się główną siłą uderzeniową NSDAP. Ich gwałtowny rozrost nastąpił w latach wielkiego kryzysu gospodarczego; oddziały te nie były zbyt karne, ale Hitler tolerował częste wybryki swych bojówkarzy. Kiedy jednak sytuacja zaczęła wymykać się spod kontroli, sam stanął na czele SA (słynny skrót OSAF), a Ernsta Röhma mianował szefem sztabu bojówek. Ta rola SA jako siły uderzeniowej partii przetrwała do zdobycia władzy przez Hitlera, zmieniona wtedy sytuacja polityczna przynieść miała ostry konflikt polityczny. Jego zarodki rozwijały się już w tzw. *Kampfzeit*, spore szeregi SA-manów brały za dobrą monetę hasła propagandowe, że po rozprawie z komunistami przyjdzie czas na „reakcję”. Hitler milczał, ale po *Machtübernahme* „brunatna armia” coraz bardziej mu ciążyła. W pierwszych miesiącach i latach nowego reżimu była jeszcze potrzebna do zrealizowania „narodowej rewolucji”, ale patrzący w dalszą przyszłość przywódca NSDAP wiedział, że SA nie będzie mu przydatna. Naturalnym sojusznikiem była *Reichswehr* – karna armia, a nie niepewni politycznie bojówkarze.

Po zdobyciu władzy przez NSDAP w Niemczech w 1933 r. zmienił się jej stosunek do państwa. W nowej sytuacji politycznej Hitler ogłosił NSDAP jako „partię porządku społecznego” i rozpoczął mniej radykalny kurs w jej rozwoju. NSDAP stała się partią „władzy” i zdaniem Hitlera SA miała teraz utrzymywać go u władzy, a nie dalej rozbijać i prowadzić destrukcję. „Wódz” zamierzał zachować dotychczasowy porządek gospodarczy, liczył na współpracę z wielkim kapitałem – bankami i koncernami przemysłowymi, a te instytucje z odrazą patrzyły na ekscesy SA-manów. Przyszłość nazistów narzucała rezygnację z metod wywodzących się z „czasu walki”. Bałagan mógł prowadzić do destabilizacji porządku społecznego.

Nowe hasło Hitlera z 1933 r. mówiło o NSDAP jako „partii porządku” i – jak z tego wynikało – należało wprowadzić karność w szeregach organizacji politycznej (PO) oraz i w afiliowanych do partii organizacjach. W tym zakresie istniało duże rozprężenie, po *Machtergreifung* do partii wstąpiło wielu karierowiczów, tzw. marcowych fiołków (*Märzviolen* lub *Märzgefallene*), którzy zapisywali się z powodów koniunkturalnych. Starzy członkowie (sprzed 30 I 1933), tzw. *alte Kämpfer*, pamiętali jeszcze podstawy ideologiczne z okresu walki o władzę i wielu z nich wierzyło naiwnie w hasła partyjne o „socjalistycznym” ustroju. Elementy wywodzące się z nizin społecznych, ale też także niektórzy drobniomieszczanie swoiście pojmowali partyjny program z 24 II 1920.

Sytuacja stawała się napięta, lata 1933 i 1934 pokazały, że Führer nie zamierza kontynuować radykalnego kursu społecznego, i wywoływało to coraz większy ferment wśród „starych bojowników”. Dla osób najbardziej radykalnych Hitler jawił się jako zdrajca i sprzedawczyk wielkiej finansjerze i armii. Nastroje podsycali sami przywódcy SA, którzy z „brunatnej armii” chcieli stworzyć „armię ludową” i „dokończyć rewolucję”. Sytuacja nieuchronnie zmierzała do radykalnego rozwiązania, bojowe żądania SA stawały się dla Hitlera niebezpieczne.

Dla utrzymania „czystej linii” partia posiadała stosowne organy wymiaru „sprawiedliwości”, którymi w okresie Trzeciej Rzeszy były sądy partyjne, istniejące na różnych szczeblach partyjnej struktury¹. Ich głównym zadaniem było ściąganie tych wszelkich postaw wśród członków NSDAP, które zostały uznane za „szkodliwe”. W zależności od skali czynu groziły kary od upomnienia do wykluczenia z partii. Sądownictwo NSDAP obejmowało członków niej samej, a ponadto samodzielnych ugrupowań (*Gliederungen*), np. SA, SS i HJ oraz organizacji afiliowanych (*angeschlossene Verbände*), np. RDB, NSLB, BDO. Każda z takich organizacji miała własne sądownictwo dyscyplinarne, które mogło stosować podobny do partyjnego system kar. Ujmując rzecz generalnie, członkowie powiązanych z NSDAP organizacji podlegali także sądownictwu partyjnemu, o ile byli członkami partii. W tych przypadkach postępowanie toczyło się dwutorowo: przed kompetentnym sądem dyscyplinarnym i sądem partyjnym.

Powiązanie pionów sądowniczych było szczególnie istotne przy największej organizacji związanej z NSDAP, czyli jej oddziałami szturmowymi – SA. Ostateczne związanie sądownictwa dyscyplinarnego SA z partyjnym nastąpiło po wydarzeniach „Nocy Długich Noży” 30 VI 1934, kiedy to Hitler widząc, jak oddziały szturmowe schodzą coraz bardziej na lewo, przeprowadził czystkę w ich kierownictwie. Dopiero po tych wydarzeniach udało się w pełni podporządkować sobie sądownictwo SA, dotychczas bowiem stopień kontroli nad nim ze strony czynników partyjnych był nikły². Sprawa była istotna, gdyż członkowie SA znani byli ze zdecydowanie małej karności.

¹ Por. *Organisationsbuch der NSDAP*, München 1936, s. 341 i n.

² Por. M. Maciejewski, *Sądownictwo specjalne dla członków oddziałów szturmowych (SA) w latach 1933–1934*, „Studia nad Faszysmem i Zbrodniami Hitlerowskimi”, t. 3, Wrocław 1977, s. 323–330.

Pozycja sądownictwa partyjnego i dyscyplinarnego w formacjach NSDAP wynikała z ustawy z 1 XII 1933 „o zabezpieczeniu jedności partii i państwa”³, która przewidywała szczególną odpowiedzialność członków partii i jej formacji za czyny szkodzące „obliczu” NSDAP. Odnośnie do członków SA postępowanie w razie popełnienia „czynów szkodliwych” toczyło się w zasadzie przed sądami dyscyplinarnymi, ale sprawy osób z kierownictw SA (SA-Führerzy) toczyły się przed kompetentnymi sądami partyjnymi. W tych wypadkach musieli zostać zawiadomieni służbowi przełożeni obwinionych. Zależnie od posiadanego stopnia funkcjonariusze SA podlegali odpowiedniemu sądowi partyjnemu, np. od stopnia Sturm-bannführera kompetentny był sąd okręgowy (Gaugericht). W sprawach członków SA przynajmniej jeden ławnik powinien być członkiem tego ugrupowania.

Ustawa z 1 XII 1933 przewidywała, że członkowie ugrupowań nazistowskich mieli mieć szczególne obowiązki w zachowaniu karności i przestrzegania porządku. Przepisy nie tolerowały zachowań szkodzących „obliczu” NSDAP. Do SA zwłaszcza skierowane były wytyczne przestrzegania karności i zachowania obowiązku wierności wobec „wodza”. Ustawa zawierała jednak już w swej treści zarzewie konfliktu, gdyż członkowie SA mogli być pozywani przed sąd partyjny, ale niezależnie od tego mogli stawać przed wewnętrznymi w formacji SA organami „wymiaru sprawiedliwości”. Szef sztabu SA Ernst Röhm uważał, że SA powinna w praktyce zachować wyłączność na karanie swych członków. Po 30 I 1933 r. partia utworzyła własne sądy w okręgach partyjnych oraz przy kierownictwach powiatowych (Kreisleitung), w większych miejscowościach niekiedy także przy grupach miejscowych partii (Ortsgruppen). Członkowie SA mogli trafić przed te organy, ale z reguły wywoływało to ostre spory z ich zwierzchnikami w SA⁴. Z ustawy z 1 XII 1933 nie wynikał charakter sądów partyjnych, a ich tworzenie oddano w wyłączną gestię „wodza”. Teoretycznie można było też pozywać bojówkarzy przed sądami powszechnymi, ale w praktyce było to utrudnione. Pierwszą próbą zapewnienia karności w szeregach SA było zarządzenie ministra sprawiedliwości Rzeszy Gürtnera, dotyczyło ono członków formacji SA, SS i Stahlhelmu. W razie naruszenia ustaw sugerował Gürtner skazywanie bojówkarzy na pozbawienie wolności minimum 3-miesięczne⁵. O skazaniu miano informować przełożonych bojówkarza (Standartenführera lub Regimentsführera). W dalszej kolejności należało ustalić, z jakiej formacji i jakiej jednostki pochodził skazany, a szczegóły informowania przełożonych uściślił minister sprawiedliwości Frick w zarządzeniu z 8 III 1934.

³ *Gesetz zur Sicherung der Einheit von Partei und Staat*, Reichsgesetzblatt (dalej RGBl.) I, 1933, s. 1016, oraz inne przepisy, jak zarządzenie prezydenta z 21 III 1933 o „odparciu podstępnych ataków przeciw rządowi”, RGBl. I, 1933, s. 135, kolejne zarządzenie rządu Rzeszy o powołaniu sądów specjalnych z 21 III 1933, RGBl. I, 1933, s. 136. Można zwrócić też uwagę na ustawę „o zabezpieczeniu spokoju Rzeszy” z 13 X 1933, RGBl. I, 1933, s. 723.

⁴ Por. T. Kruszewski, *Partia narodowosocjalistyczna na Śląsku w latach 1933–1945. Organizacja i działalność*, Wrocław 1995, s. 178 i n.

⁵ M. Maciejewski, *op. cit.*, s. 326.

Ogromne wpływy bojówek SA wiązały się z posiadaniem przez nie własnego sądownictwa, tworzyli je w 1933 r. dowódcy SA. W dalszych rozważaniach poprzemy się tu przykładem Górnego Śląska. Własne sądownictwo dla SA-mańców w prowincji górnośląskiej, wchodzącej w skład okręgu śląskiego NSDAP (Gau Schlesien) utworzono 6 XI 1933. Nastąpiło to na mocy rozkazu dowódcy 63. pułku SA w Opolu⁶. Data dzienna jest tu niezwykle istotna, gdyż nie obowiązywały jeszcze wtedy stosowne ustawy, które upoważniałyby do powołania takiego sądownictwa. Zarządzenie z 31 VII 1933 na to nie zezwalało, a ustawa „o zabezpieczeniu jedności partii i państwa” została ogłoszona 1 XII 1933.

Funkcjonowanie sądów SA nie wynikało z ustaw, ale co ważniejsze, nie wynikało wprost z „zasady wodzostwa”. Hitler nie planował bowiem, by SA powołała takie sądy, a już na pewno nie życzył sobie, by sądy te działały w opozycji do sądów partyjnych. Idea powołania sądów SA była oczywista, była to chęć uniemożliwienia karania bojówkarzy SA przez inne organy. Na Śląsku konflikty były ostre, gdyż był to region Niemiec silnie znazyfikowany, siłą rzeczy znajdowało się tu dużo „starych bojowników”⁷. Wyrazem samowolności w działaniach była też instytucja komisarzy specjalnych SA⁸.

Ta ostatnia instytucja funkcjonowała w latach 1933–1934 przy nadprezydentach prowincji w Prusach oraz przy rządach krajowych. Komisarzy powołał sam naczelny dowódca SA Ernst Röhm, nastąpiło to wkrótce po *Machtübernahme* w 1933 r. Mieli oni „wzmocnić nowy rząd” jako tzw. komisarze do zadań specjalnych (Sonderkommissare des Obersten SA-Führers)⁹. Zasady funkcjonowania komisarzy zostały uregulowane w specjalnej instrukcji z 12 V 1933 r. Mieli stanowić wsparcie dla kształtującego się nowego reżimu oraz element koordynacji władz partyjnych i państwowych¹⁰. Według instrukcji komisarze winni być „aktywną i twórczą siłą” w procesie kształtowania państwa nazistowskiego. Władza komisarzy była szeroka, gdyż w razie, gdyby dany organ władzy nie brał pod uwagę ich stanowiska albo – co gorsza – jawnie je odrzucał, bez zwłoki mieli interweniować u ministra spraw wewnętrznych Rzeszy Wilhelma Fricka. Uprawnienia komisarzy obejmowały także kontrolowanie różnych organizacji politycznych i społecznych, które nie były bezpośrednio podporządkowane korpusowi politycznemu partii (PO). Zadania te wiązały się z pierwszymi miesiącami rządów nazistowskich i podjętej właśnie akcji gładzszaltowania ustroju państwowego. SA nadawała się do tej roli w sposób szczególny i komisarze współtworzyli nowy porządek, choć nie byli powiązani bez-

⁶ Archiwum Państwowe w Opolu (dalej APOp.), Rejencja Opolska, Wydział I (dalej RO I), sygn. 1797, fol. 339.

⁷ Szerzej o sądownictwie specjalnym SA zob. M. Maciejewski, *op. cit.*, s. 327 i n.

⁸ Por. K. Jonca, *Polityka narodowościowa III Rzeszy na Śląsku Opolskim w latach 1933–1940*, Katowice 1970, s. 359 i n.; E. Jędrzejewski, *Hitlerowska koncepcja administracji państwowej 1933–1945, Studium polityczno-prawne*, Wrocław 1975, s. 133 i n.

⁹ K. Jonca, *op. cit.*, s. 351.

¹⁰ APOp., RO I, sygn. 1729, pag. 11.

pośrednio z tzw. policją pomocniczą (Hilfspolizei). Podkreślano, iż komisarze winni „bezwzględnie wykonywać zadania”, które powierzono im w ramach polityki państwowej¹¹.

Komisarzom specjalnym SA zostali przyporządkowani tzw. pełnomocnicy nadzwyczajni Naczelnego Dowództwa SA (Sonderbeauftragte der Obersten SA-Führung), powołani przy prezydentach obwodów rejencyjnych i szefach administracji powiatowej (landratakach). Zadaniem komisarzy było powoływanie tylko pełnomocników na szczeblu rejencji. Ci ostatni powoływali kolejnych pełnomocników przy landratakach. Wszystkie te stanowiska zawłaszczyli miejscowi działacze partyjnych bojówek. Nie może dziwić taka praktyka – już 25 II 1933 nadprezydent prowincji górnośląskiej komisarzem specjalnym mianował dowódcę Grupy Południowo-Wschodniej SS Udoną von Woyscha, znanego działacza prawnicowego na Górnym Śląsku¹². Był to wieloletni poseł do sejmiku prowincjonalnego, obszarnik ze Zwanowic w pow. brzeskim (który należał do rejencji wrocławskiej). Komisarze i pełnomocnicy czuli się bezkarni, gdyż ich nominacje nie wymagały zatwierdzenia żadnych władz państwowych. Aczkolwiek wiązały ich zalecenia szefa sztabu SA Röhma, ale nawet jemu często było trudno zmusić do karności podległych mu bojówkarzy. Klasycznym przykładem może być komisarz specjalny w prowincji dolnośląskiej, Gruppenführer SA Edmund Heines. Jego władza była znacznie szersza, co wynikało z mianowania go prezydentem policji we Wrocławiu. Jednym z jego posunięć było przemianowanie leżącej przy prezydium policji ulicy Pastwisko (Anger) na Edmund-Heines-Straße; nie świadczyło to bynajmniej o jego skromności¹³. Podobnie było na Górnym Śląsku, tutaj już w marcu 1933 r. pełnomocnikiem nadzwyczajnym został przy prezydencie rejencji opolskiej J. Harnys¹⁴.

Komisarze i ich pełnomocnicy starali się kontrolować i nadzorować cały aparat administracyjny. Teoretycznie aparat państwa mógł się przeciwstawiać, ale funkcjonariusze partyjni starali się przejmować większość głównych stanowisk. I tak nadprezydentem obu śląskich prowincji został gauleiter Helmuth Brückner, a kierownicy powiatowi partii (kreisleiterzy) najczęściej zostawali landratami. Tylko na szczeblu prezydentów rejencji takich unii personalnych nie było¹⁵. Takim praktykom służyły zmasowane działania ideologiczne, którym w pierwszych miesiącach 1933 r. towarzyszyły aresztowania przeciwników nowego reżimu. Prym wiódł tu sam Heines, któremu przypadł wątpliwy zaszczyt otworzenia pierwszego w Niemczech obozu koncentracyjnego na wrocławskim Tarnogaju przy ówczesnej Strehleener Straße (obecnie ul. Bardzka). Ambicją Heinesa było umieszczenie tu wszystkich swych osobistych wrogów, do których zaliczał zwłaszcza pochodzącego z Wrocławia prezydenta Reichstagu, znanego działacza SPD

¹¹ K. Jonca, *op. cit.*, s. 353.

¹² *Ibidem*, s. 352.

¹³ W. Tausk, *Dżuma w mieście Breslau*, Wrocław 1973, s. 88.

¹⁴ K. Jonca, *op. cit.*, s. 352.

¹⁵ APOp., RO I, sygn. 1729, 1777 czy 1826.

Paula Löbego¹⁶. Ten ostatni słynął z wyśmiewania prostactwa śląskiego dowódcy SA. Pojmanie prezydenta mogło stanowić scenariusz dobrego filmu sensacyjnego. Löbe znajdował się w rękach berlińskich przywódców SA. Heinesowi bardzo zależało na użyciu byłego prezydenta Reichstagu do własnych celów i postanowił go odzyskać z osławionej katowni Columbiahaus, wysłał w tym celu specjalny oddział, który odbił Löbego w Berlinie. Po przybyciu do Wrocławia był on publicznie wieziony od Dworca Głównego na Tarnogaj. W obozie zgutowano mu „uroczyste” powitanie, grała orkiestra więźniów, inni zaś śpiewali piosenkę ze znanego wodewilu niemieckiego pt. *Wszystkie ptaszki już tu są*.

Trudno się dziwić takim wydarzeniom Allan Bullock w swym fundamentalnym dziele *Hitler. Studium tyranii* pisze o „orgii przemocy, jaka rozpętała się po pożarze Reichstagu”¹⁷. Można się dopatrywać jednak nie tylko bezmyślnej żądz niszczenia, ale – co nie mniej istotne – kształtowania się zaczynu nowego ładu, który rodził się już w głowie Röhma i innych kierowniczych postaci partyjnych bojówek. Zamierzali oni na bazie SA utworzyć nową administrację państwową. W okresie umacniania się nowego reżimu takie działania były z konieczności tolerowane. Przykładem może być zaliczenie bojówkarzy z SA do policji pomocniczej (Hilfspolizei), utworzonej przez Hermanna Göringa jako premiera pruskiego rozkazem z 24 II 1933. Przy ich awansowaniu pomijano dotychczasowe zasady.

Tego typu działania wzmacniały przekonanie wśród przywódców SA o ich wyjątkowej roli w państwie. Przykładem może tu być polityka górnośląskiego dowódcy SA Hansa Ramshorna, który interweniował w spory między aparatem państwowym a działaczami SA. Wchodzili oni w różnorodne konflikty także z innymi pionami aparatu terroru, jak np. gestapo czy SS¹⁸. Działacze SA próbowali zwłaszcza na Śląsku przejmować piony administracji policyjnej, o czym świadczą np. wspomniane wyżej objęcie przez śląskiego przywódcę SA Edmunda Heinesa stanowiska prezydenta policji we Wrocławiu. Podobnie było w Gliwicach i Opolu. W tym pierwszym mieście prezydentem policji został Ramshorn, a w Opolu SA-Standartenführer Metz¹⁹.

Od samego jednak *Machtergreifung* rozwijał się konflikt dalszych wizji partyjnych bojówek. Hitler dostrzegał ich podstawowe znaczenie jako czynnika torującego mu drogę do władzy, ale zupełnie nieprzydatnego w dalszych planach agresji poza granice Niemiec. Tę rolę mógł odegrać korpus wojskowych, a nie brunatna armia bojówkarzy. Plany Hitlera nie obejmowały „drugiej rewolucji”, którą głosili radykalni przywódcy SA. Po zniszczeniu komunistów miał przyjść czas na „reakcję” i realizację „prawdziwego” „narodowego” socjalizmu²⁰. Nie-

¹⁶ Szerzej na ten temat por. K. Fiedor, *Obóz koncentracyjny we Wrocławiu*, Śląski Kwartalnik Historyczny „Sobótka”, nr 1/2, 1967.

¹⁷ A. Bullock, *Hitler. Studium tyranii*, Warszawa 1970, t. 2, s. 35 i n.

¹⁸ R. Bessel, *Political Violence and the Rise of Nazism. The Storm Troopers in Eastern Germany 1925–1934*, New Haven & London 1984, s. 114.

¹⁹ *Ibidem*, s. 115.

²⁰ A. Bullock, *op. cit.*, s. 38.

bezpieczeństwo konkurowania komisarzy z SA z administracją państwa dostrzegali mniej radykalni przywódcy korpusu politycznego partii. Koncepcja „permanentnej rewolucji” została odrzucona przez Hitlera w przemówieniu do namiestników Rzeszy 6 VII 1933. W tym samym duchu szedł rozkaz Göringa z sierpnia t.r., który odbierał SA-manom uprawnienia policji pomocniczej²¹. Jednak dopiero „Noc Długich Noży” z 29 na 30 VI 1934 zlikwidowała SA jako samodzielny czynnik polityczny. Zniesiono też wtedy instytucję komisarzy SA. Nowy szef SA Viktor Lutze nigdy nie doszedł do roli, jaką wcześniej odgrywał Ernst Röhm. W miejsce SA wejść miała, zwłaszcza w najbliższych latach, himmlerowska SS. Pewne ograniczenia władzy komisarzy istniały już przed rozprawą z kierownictwem SA. Naczelne dowództwo SA nie powierzyło komisarzom zwłaszcza władzy policyjnej, nie mogli też bezpośrednio wydawać rozkazów ani ingerować w sprawy służbowe policji²². Rzeczywistość pierwszych miesięcy od *Machtübernahme* najczęściej odbiegała od tych życzeń administracji państwowej. Interesującym przykładem tego typu działania była akcja w Olesnie na Górnym Śląsku, w której komisarz specjalny z oddziałem SA usunął w czerwcu 1933 r. nienastawionego pozytywnie do nowego reżimu landrata Strzodę. W sprawę tę był zamieszany osobiście sam główny pełnomocnik baron Udo von Woysch²³. Skala zajęć była szeroka, SA-mani, w tym także ci służący w Hilfspolizei, obsadzili landraturę i inne obiekty publiczne. O sprawie zawiadomiono nadprezydenta wspólnego dla obu śląskich prowincji Helmutha Brücknera. Tego typu zajęcia towarzyszyły często pierwszym miesiącom po 30 I 1933. Rodziły się one zwłaszcza tam, gdzie stanowiska landratów nie zostały jeszcze opanowane przez kierowników powiatowych NSDAP. Konflikty prowokował zarówno komisarz von Woysch, jak Brigadeführer Hans Ramshorn. Landraci tłumaczyli się najczęściej, że funkcjonariuszy nie uważali za osoby należące do aparatu państwa. Kończyło się zwykle zamieszkami, jak np. w powiecie opolskim w Zakrzowie czy Turawie w listopadzie 1933 r., gdzie SA-mani pobili gości w oberży, kiedy ci nie chcieli śpiewać *Horst-Wessel-Lied*²⁴.

Po tego typu zajściach nie istniały żadne możliwości postawienia SA-manów przed sądem. Wynikało to z rozkazu dowództwa SA na Śląsku Opolskim z 6 XI 1933. Na mocy tego rozkazu nikt z członków SA nie mógł być pozwany przed sąd, a nawet umieszczony w areszcie policyjnym, karnym czy ochronnym bez zgody dowództwa SA. Obowiązkiem funkcjonariuszy SA było nawet odmówienie stawienia się na żądanie władz policyjnych czy sądowych jako świadków lub obwinionych²⁵. W praktyce SA uzurpowało sobie wyłączenie spod państwowej

²¹ P. Diehl-Thiele, *Partei und Staat im Dritten Reich. Untersuchungen zum Verhältnis von NSDAP und allgemeiner innerer Staatsverwaltung 1933–1945*, München 1969, s. 87.

²² K. Jonca, *op. cit.*, s. 355.

²³ *Ibidem*, s. 355. Szerzej na ten temat w APOp., RO I, sygn. 1729, fol. 17 i 19.

²⁴ APOp., RO I, sygn. 1797, fol. 343, z pisma landrata w Opolu do prezydenta rejencji opolskiej z 9 XI 1933.

²⁵ *Ibidem*, fol. 339. Rozkaz nr 28 wydany przez 63. pułk SA w Opolu.

jurysdykcji i do „Nocy Długich Noży” mnożyło konflikty z władzami państwowymi i wojskowymi. Jeszcze w przededniu rozprawy z kierownictwem SA oddział bojówkarzy w nocy z 28 na 29 VI 1934 dokonał konfiskaty broni przewożonej przez oddział wojska z Gliwic do Opola.

Dlatego też konkurencja SA z aparatem państwa po „Nocy Długich Noży” straciła na znaczeniu. W nowych okolicznościach członkowie SA mieli być karani przede wszystkim przed sądami partyjnymi, szczególnie gdy w poważnym stopniu naruszali zasady ustrojowe Trzeciej Rzeszy. Zwierzchnicy służbowi winni zmierzać do ustalenia, czy dany członek uchybił „zasadom bycia członkiem ruchu”. Pozytywne ustalenie tej okoliczności prowadziło do utraty „godności bycia członkiem ruchu”. W tych okolicznościach sędziowie NSDAP zobowiązani byli do kierowania się myślą przewodnią, wyrażoną przez „wodza” na Parteitagu w 1934 r.: „Wszyscy *Volksgenosse* winni stawać się narodowymi socjalistami, ale tylko najlepsi winni być *Parteigenosse*”. Kierując się tym poglądem proklamowano zasadę pełnej niezależności wyrokowania opierając się na głosie sumienia sędziów i woli „wodza”. Nie miało znaczenia, czy dany czyn SA-mana posiadał znamiona przestępstwa. Nawet w wypadku uniewinnienia przed sądem powszechnym członek SA (szczególnie gdy zarazem był członkiem NSDAP) mógł okazać się „niegodnym pozostawania w szeregach ruchu” i winien być z niego usunięty. Obowiązywała bowiem naczelną zasadą NSDAP, która głosiła, że „cechy charakteru, godność, prawdomówność i wierność winny odznaczać rzeczywistego narodowego socjalistę; kto w sposób nieposzlakowany nie dysponował tymi cechami, nie mógł być towarzyszem partyjnym”. Sędzia przy wyrokowaniu został zobowiązany, by brać pod uwagę ewentualne „zasługi dla ruchu”, poniesione ofiary, czas aktywnej działalności w SA. Szczególnie surowo miano oceniać „starych bojowników”, którzy swym zachowaniem i gotowością do poświęceń winni dawać przykład innym. Sądy miały zwracać uwagę na wykroczenia dyscyplinarne członków SA (działaczy narodowosocjalistycznych przepisy uważały za „awangardę”)²⁶.

Inną istotną sprawą była możliwość ewokacji każdej sprawy rozpatrywanej przez sąd dyscyplinarny do sądu partyjnego. Ten ostatni posiadał kompetencje kontrolne nad sądami dyscyplinarnymi i przy ważniejszych sprawach mógł je przejmować do rozpatrzenia. Odnośnie do sądów SA akcja kontroli ich własnego wymiaru sprawiedliwości rozwinęła się po 30 VI 1934, kiedy po utracie swojej pozycji politycznej SA znalazła się pod znaczną kontrolą czynników partyjnych. Czynniki te bacznie śledziły, co się działo w jej szeregach. Sądy partyjne uzyskiwały stale informacje o wykroczeniach członków SA i często polecały wszczynać postępowanie dyscyplinarne, w ciężkich zaś wypadkach nawet partyjne²⁷.

²⁶ APOp., Landratúra w Opolu (Landratsamt Oppeln), sygn. 80, fol. 793, landrat opolski w odpowiedzi na pytanie kierownika urzędu obwodowego w Radomierzycach (23 XII 1933).

²⁷ O ekscesach SA-manów podczas „Nocy Kryształowej”, por. H. Lauber, *Judenpogrom „Reichskristallnacht” November 1938 in Großdeutschland Daten, Fakten, Dokumente, Quellentexte und Bewertungen*, Stuttgart 1981, s. 226 i n.

Z chwilą wybuchu II wojny światowej funkcjonowanie sądów partyjnych uległo istotniejszym zmianom. W 1941 r. ogłoszono zawieszenie prowadzonych przed sądami postępowań²⁸. Zwrócono uwagę, że można było prowadzić tylko postępowania o niewielkim znaczeniu. Wszystkie inne sprawy zostały zawieszono do „ostatecznego zwycięstwa”. Zawieszeniem postępowania objęto głównie wszystkie postępowania karne, których przedmiotem były ciężkie wykroczenia przeciwko obowiązkom z zagrożeniem wykluczenia lub zwolnienia z szeregów „ruchu”. Postępowanie natomiast nie powinno być zawieszono w tych wypadkach, gdy obwiniony dopuścił się czynów „braku woli świadczenia ofiar, które wymagała walka narodu o życie”. Prowadzenie jednak w tych sprawach postępowań wymagało każdorazowej zgody Naczelnego Sądu Partyjnego w Monachium.

Postępowanie przeciwko niższym funkcjonariuszom (Unterführer) mogło być kontynuowane tylko wtedy, gdy obwinionemu groziło karne pozbawienie zdolności do sprawowania urzędów. W sytuacji wskazującej na to, że członek SA zachował się nieodpowiednio do swego stanowiska, a nie było konieczne postępowanie przed partyjnym sądem, należało zawiadomić kompetentnego zwierzchnika i przekazać mu decyzję ukarania winnego. Podkreślono, że w postępowaniu w tych sprawach można było zrezygnować z formalnych przepisów. We wszystkich pozostałych wypadkach nakazano, w większym niż dotychczas zakresie, wstrzymać się od wszczynania postępowania, a toczące się zawieszać. W miejsce kar, które nie prowadziły do uchylecia przynależności do „ruchu” lub nie pociągały dla niższych funkcjonariuszy zawieszenia sprawowania urzędu, zwierzchnicy w celu wychowawczym mieli stosować środki dyscyplinarne, takie jak niesformalizowane wskazówki, ostrzeżenia czy upomnienia.

W postępowaniu spornym obowiązywała podobna zasada. Postępowanie takie w czasie wojny było sprzeczne z „konieczną mobilizacją wszystkich sił narodu”. Zawieszeniu podlegały też postępowania o ochronie czci (*Ehrenschutzverfahren*). W interesie NSDAP nie leżało prowadzenie postępowania w tych sprawach. Przewidywano również możliwość umorzenia go. Można było je zastosować, gdy prowadzenie postępowania nie było konieczne i gdy – zdaniem sądu – nie wchodziło w rachubę wykluczenie lub zwolnienie i gdy wystarczające było ukaranie dyscyplinarne. Postępowanie zalecano umarzać, gdy stan rzeczy nie został wystarczająco wyświełtłony czy gdy świadkowie nie zostali odnalezieni. Natomiast musiało ulec umorzeniu, jeśli obwiniony członek SA został powołany do wojska. Przed umorzeniem postępowania należało zawiadomić obwinionego, jego zwierzchnika i właściwego dowódcę SA. Natomiast szczególną uwagę sądy partyjne miały zwracać na to, czy zostały naruszone interesy NSDAP pierwszej rangi (np. przy wykonywaniu przez SA-mana czynności urzędowych w wykonywaniu rozkazu w interesie lub domniemanym interesie partii doszło do popełnienia czynów karalnych). W wypadkach szczególnych powinno się zawiadomić Najwyższy Sąd Partyjny.

²⁸ Archiwum Państwowe we Wrocławiu; Kierownictwo okręgowe NSDAP (Gauleitung Schlesien, dalej GS), sygn. 3, Führerblatt, 7. Jahrgang, vom 1. März 1941, s. 9.

Zasady funkcjonowania sądów partyjnych zostały ostatecznie uregulowane w rozporządzeniu Führera z 21 XI 1942²⁹. Sądy partyjne miały być organami kierownictwa politycznego. Nie miały się kierować poglądami formalnoprawnymi, lecz koniecznościami politycznymi „ruchu”. Do wszczęcia postępowania przed sądem partyjnym wymagany był wniosek kompetentnego zwierzchnika SA. Postanowienia sądów wymagały potwierdzenia przez tę osobę zamiaru postawienia obwinionego przed sądem. Oprócz wnioskowania w sprawie wszczęcia postępowania zwierzchnicy byli uprawnieni do wydawania specjalnych decyzji o natychmiastowym wykluczeniu z partii i jej formacji z pominięciem postępowania sądowego (*Einstweilige Verfügung*). 30 XII 1942 wydano wytyczne dla sądów partyjnych, które uchylili poprzednie z 17 II 1934. Sądy partyjne miały według woli „wodza” być środkiem do „utrzymania czystości” i „wewnętrznego umacniania ruchu”³⁰. Podstawą ich działania były światopogląd narodowosocjalistyczny i cele polityczne partii.

W skład sądu partyjnego wchodził ławnik, który musiał być członkiem „ruchu” z kręgu formacji obwinionego. Jeżeli obwiniono SA-mana, wówczas przynajmniej jeden ławnik powinien być członkiem tej formacji. Dla zwierzchnika sąd partyjny był sądem równych, ławnikami mogli być tedy dowódcy SA tego samego stopnia i szczebla.

Zasady postępowania wprowadzone po 1933 r. były modyfikowane podczas II wojny światowej. Instytucja ławników w postępowaniu zakładała, że będą to osoby z kręgu obwinionego. Te podstawowe uregulowania zostały uzupełnione w 1943 r.³¹ W składzie orzekającym miał uczestniczyć przedstawiciel SA, który był równocześnie asesorem i ławnikiem. Należało zwracać uwagę, by w postępowaniu wobec członka SA uczestniczył przedstawiciel tej formacji. Udział tych przedstawicieli uznawano także za celowy, gdy postępowanie partyjne zostało poprzedzone wcześniejszym dyscyplinarnym, w którym orzeczono o usunięciu obwinionego z formacji i formalnie rzecz biorąc w chwili postępowania przed sądem partyjnym nie był on już członkiem SA³². Zapewnienie udziału przedstawicieli SA w postępowaniu partyjnym przeciwko członkom tej formacji uważano za priorytetowe. Sprawa była o tyle istotna, że przed wydaniem wyroku sąd partyjny musiał uzyskać stanowisko zwierzchnika służbowego w SA obwinionego. Tenże zwierzchnik winien uczestniczyć w postępowaniu jako asesor. Sprawy członków SA miały toczyć się zwykłym trybem postępowania. W wypadku gdyby obwinionym został etatowy funkcjonariusz SA, wtedy z racji konieczności zapewnienia sprawnego funkcjonowania jego placówki postępowanie winno ulec przyśpieszeniu.

* * *

²⁹ Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej APKa.), NSDAP Pleß, sygn. 106, broszura *Richtlinien für die Parteigerichte vom 30 Dezember 1942*, s. 3, zawierająca *Verfügung des Führers V22/42 vom 21.11.1942*.

³⁰ *Ibidem*, s. 5.

³¹ APKa., NSDAP Pleß, sygn. 106, fol. 1–6, Gaugericht Oberschlesien, Rundschreiben Nr. 1/43, Kattowitz, den 7. April 1943, fol. 1.

³² *Ibidem*, fol. 13, Rundschreiben Nr. 2/43, Kattowitz, den 10. Mai 1943.

Zachowane źródła pozwalają na zapoznanie się z sytuacją działalności SA na Górnym Śląsku w połowie lat trzydziestych. Złamanie pozycji SA w VI 1934 r. zmniejszyło tylko nieznacznie zakres samowolnych działań bojówek, a co istotniejsze, rozszerzał się on z upływem czasu. Mimo „oczyszczenia” szeregów formacje SA były nadal niekarne, a ich przedstawiciele nadal uczestniczyli w ekscesach.

W pierwszych miesiącach po 30 VI 1934 przeszła fala większych lub mniejszych wystąpień SA-manów niezadowolonych z usunięcia ich na margines układu politycznego. Do najpoważniejszych zajęć doszło w 1934 r. w Kluczborku. Ich bezpośrednią przyczyną było odwołanie tutejszego Standartenführera SA, kupca Koschulli³³ w ramach akcji „oczyszczającej”. Jego następcą został Standartenführer Strauß, niedobrze przyjęty przez SA-manów. Domagali się powrotu Koschulli i pod tym hasłem wywołali poważne zamieszki w mieście. Ani Strauß, ani nowy miejscowy Kreisleiter NSDAP Johannes Schweter nie potrafili porozumieć się z bojówkarzami. Głównym obwinionym po zajęciach okazał się sam Koschulla, który na drodze buntu chciał powrócić do władzy. Oskarżonym postawiono zarzut naruszenia pokoju krajowego (*Landfriedensbruch*), który podniósł nadprokurator w Kluczborku. Sprawą zajęła się także placówka gestapo. Rozpoczęto też postępowanie partyjne pod zarzutem „szczególnie ciężkiego naruszenia oblicza SA”. Do udziału w postępowaniu włączyła się ponadto kluczborska placówka SD (Sicherheitsdienst), na której czele stał Pg. Giesler. Przekazał on akta sprawy dla dalszego rozstrzygnięcia do SD-Oberabschnitt Südost we Wrocławiu do rąk jej szefa SS-Hauptsturmführera Ernsta Müllera, który osobiście prowadził korespondencję w tej sprawie³⁴.

Wokół sprawy powstał konflikt kompetencyjny z racji wielu organów prowadzących śledztwo. Na jego charakter interesujące światło rzuca pismo Ernsta Müllera, w którym zwrócił uwagę, że stojący na czele placówki w Kluczborku Pg. Giesler (Außendienststellenleiter) nie miał obowiązku, a nawet nie mógł informować o swoich sprawozdaniach innych poza SD placówek „ruchu” lub też władz. Jedyne w wypadku „niebezpieczeństwa w zwłocę” Giesler był nie tylko uprawniony, lecz nawet zobowiązany do jak najszybszego zawiadomienia organów „ruchu” i państwa w celu uniknięcia szkód. W tej sytuacji Giesler nie dopełnił swojego obowiązku. Szef odcinka SD podkreślił jednak, że *casus* ten był „graniczny” i że kierownikowi placówki w Kluczborku nie można stawiać poważniejszych zarzutów. Sprawę tę postanowił poruszyć na najbliższej naradzie Außendienststellenleiterów z Górnego Śląska. Ostatecznie ograniczono się do surowego ukarania prowodyrów zajęć, m.in. Koschulli.

W listopadzie 1934 r. doszło do naruszenia dyscypliny organizacyjnej, którego dopuścili się członkowie SA we wsi Zawada (pow. opolski). Do zajęć doszło na potańcówce, a uczestnikami byli SA-mani z obozu pracy w Borku i mieszkań-

³³ APOp., RO I, sygn. 1941, t. III, fol. 333, landrat w Kluczborku, IX 1935 r., sprawozdanie.

³⁴ *Ibidem*, fol. 335.

cy wsi. W ich wyniku trzech członków SA zostało rannych. Sprawcą awantury okazał się SA-man, który, zupełnie pijany, wyzywał mieszkańców wsi. Sąd partyjny zawiadomił o sprawie przełożonego obozu. W tym samym czasie do poważniejszego naruszenia dyscypliny doszło też w Wielowsi (pow. gliwicki). Został tutaj zraniony w rękę mistrz żandarmerii Maintok, a śpieszący mu z pomocą nauczyciel Frank w brzuch (z zagrożeniem życia). Sprawcami okazali się znani już wcześniej z udziału w burdach SA-Sturmführer Both i SA-mani Rathmann, Skornia i Bogdoll. Wszyscy zostali zatrzymani i sprawa trafiła do Amtsgericht w Gliwicach. Z racji poważnego charakteru czynu postępowanie podjęto też przed partyjnym sądem powiatowym w Gliwicach. Dodać należy, że oskarżeni (z wyjątkiem Botha) zostali zwolnieni z aresztu sądowego i odpowiadali z wolnej stopy. Poinformowana o tym przez Kreisleitung NSDAP w Gliwicach miejscowa placówka gestapo zgłosiła zastrzeżenia i objęła wszystkich oskarżonych procedurą „aresztowania ochronnego”³⁵.

Do wielu burd z udziałem członków SA doszło w 1935 r. W Bytomiu pijani SA-mani wszczęli bijatykę z urzędnikami policyjnymi. SA-manów obwiniono o stawianie oporu organom policji. Sąd partyjny w Bytomiu zastosował środek dyscyplinarny w postaci wykluczenia tych osób z NSDAP i SA. Poinformowano też władze partyjne, by częściej interweniowały w sprawach tego rodzaju³⁶. W Turawie 30 VIII 1935 w gospodzie SA-mani z wspomnianego już obozu w Borku w stanie wskazującym na spożycie alkoholu zelżyli gości i pobili. Zostali ukarani dyscyplinarnie, gdyż jak stwierdził miejscowy żandarm: „Ten czyn nie przedstawia żadnej wartości dla wszczęcia postępowania sądowego”³⁷. Ostatecznie ukarano ich grzywną wynoszącą 80 marek.

Wysoce szkodliwego dla oblicza NSDAP zachowania dopuścił się w Opolu tujejszy SA-Trupfführer Buron przy okazji przygotowań do wyborów w 1936 r. Zatrzymanie awanturnika przeprowadził specjalny oddział (Schleppdienst) kierowany przez zellenleiterra NSDAP Horna³⁸. Przedmiotem postępowania przed sądem powiatowym NSDAP w Opolu były przekleństwa rzucane przez oskarżonego: „Sram na komisję wyborczą, kiedy nie, wypróżnię całą salę”. Obrząził przy tym SA-Oberscharführera Mascha okrzykiem: „Uderzmy w żarłoka!” W tej sytuacji Masch wniósł trzy oskarżenia: 1) zakłócenie wyborów, 2) poważne zelżenie komisji wyborczej i 3) wnioski o wszczęcie postępowania specjalnego o ochronę czci; przy tym ostatnim podkreślił, że tak źle nie zachowywali się komuniści, jak ten SA-Unterführer. Niestety nie wiemy, jak zakończyło się postępowanie.

SA-Trupfführer Valentin Segieth uderzył w Opolu turystę chińskiego. Zawiadomiono o tej sprawie konsulat chiński we Wrocławiu. Ponieważ Segieth uzyskał pozytywną opinię przełożonych, sąd powiatowy w Opolu zrezygnował

³⁵ *Ibidem*, sygn. 1930, s. 255, placówka gestapo w Opolu, 3 XII 1934 r., sprawozdanie.

³⁶ *Ibidem*, sygn. 1941, t. II, fol. 633, Polizeipräsident des oberschlesischen Industriegebietes in Gleiwitz, 24 VII 1935, sprawozdanie.

³⁷ *Ibidem*, Landratsamt Oppeln, sygn. 81, fol. 201.

³⁸ *Ibidem*, fol. 213.

z ukarania go, otrzymał tylko partyjne upomnienie, Amtsgericht skazał go na 10 marek grzywny i 5 dni aresztu³⁹.

Pijany Blockwart NS-Volkswohlfahrt, polerowacz marmuru Wilhelm Rother z Żywocic publicznie wypowiadał się przeciwko obowiązkowi służby wojskowej. Sprawa trafiła do partyjnego sądu powiatowego, nieznanym jest niestety wyrok w tej sprawie⁴⁰.

Niekiedy dochodziło do wprost tragicomicznych sytuacji. Np. w Półwiosku (pow. opolski) w nocy z 27 na 28 IV 1934 w gospodzie SA-man Peter Pollok w stanie wskazującym na spożycie alkoholu śpiewał *Międzynarodówkę*⁴¹. Następnie groził dwóm osobom (w tym jednemu SA-manowi), że je rozstrzela, bo miały być na jego specjalnej liście (?). Pollok w drodze postępowania dyscyplinarnego z szeregow „ruchu” został usunięty, a kierownictwo powiatowe NSDAP o zajściu poinformowało prokuraturę w celu wszczęcia dochodzenia. Te same sympatie polityczne ujawnił w Chróscinie (pow. grodkowski) pewien SS-Unterscharführer, który wchodził w skład personelu wartowniczego lotniska⁴². Obwiniony oświadczył, że jest starym komunistą, który teraz dał się oświecić, ale jeżeli nadejdzie odpowiedni moment, to znowu będzie komunistą. Sąd powiatowy stwierdził brak w tym wypadku podstawy do wszczęcia postępowania, nakazał jedynie wydalenie SS-mana ze służby wartowniczej.

Do tych przykładów można dodać inne, w pewnym zakresie odwrotne, gdzie mamy do czynienia z samowolną nadgorliwością, gdy członkowie partii i SA podejmowali akcje, które nie zostały zorganizowane centralnie. W 1933 r. w powiatach oleskim i kluczborskim ludzie ci przeprowadzali przed Wielkanocą akcję przeciwko osobom „inaczej myślącym” (*Andersgesinnte*)⁴³. Kompetentne kierownictwa powiatowe NSDAP w porozumieniu z SA podjęły konieczne środki i w postępowaniu partyjno-sądowym ukarały winnych. Orzeczono wykluczenia z szeregow NSDAP, SA lub SS. Poskutkowało to wyhamowaniem samowolnych akcji.

Przedstawione przykłady pozwalają na zorientowanie się w rodzajach wykroczeń przeciwko dyscyplinie partyjnej, jakich dopuszczali się członkowie SA. W przeciwieństwie do członków innych formacji narodowosocjalistycznych charakteryzowali się oni niską karnością. Z *Kampfzeit* odziedziczyli przekonanie, że stoją ponad prawem. W partii, która po *Machtübernahme* nazwała się „partią porządku społecznego”, tego rodzaju zachowania musiały być tępić. Inicjatywa ukarania samowoli SA znalazła się siłą rzeczy w ręku kierownictw organizacji politycznej NSDAP, szczególnie zaś kierownictw powiatowych partii. Narzędziem do wymuszania karności było sądownictwo dyscyplinarne w SA. Z racji

³⁹ *Ibidem*, fol. 347.

⁴⁰ *Ibidem*, sygn. 84, fol. 100.

⁴¹ *Ibidem*, RO I, sygn. 1930, fol. 101, Landrat w Opolu, 4 VII 1934, sprawozdanie.

⁴² *Ibidem*, sygn. 1941, t. III, fol. 741, Landrat w Grodkowie, 14 XI 1935.

⁴³ *Ibidem*, sygn. 1797, fol. 67, pismo do komisarycznego dyrektora policji w placówce gestapo w Opolu (komm. Polizeidirektor-Staatspolizeistelle-I.A.4-).

jednak faktu, że wielu SA-manów łączyło członkostwo w formacji militarnej z przynależnością do samej partii, wynikało przekazywanie spraw tych osób sądom partyjnym. Sądy te z reguły prowadziły postępowanie równoległe z postępowaniem przed sądami dyscyplinarnymi SA, ale nierzadko toczyło się ono już po rozstrzygnięciu sprawy przed sądem dyscyplinarnym. Dlatego też szczególną uwagę zwracano na pomoc prawną między pionami sądowymi. Partia posiadała bowiem sprawny aparat do eliminacji każdej osoby, postępującej niezgodnie z jej aktualną polityką.

PARTEIGERICHTSBARKEIT BEZÜGLICH DER SA-MÄNNER IN SCHLESIEIN

Zusammenfassung

Der Verf. stellt zuerst die politische und rechtliche Lage nach der Machtübernahme Hitlers dar. Die Schlagtrupps der NSDAP, also die Sturmabteilungen (SA), verlangten nach einer inneren Gerichtsbarkeit, die lediglich in einer losen Abhängigkeit von den Parteigerichten bleiben sollte. Die Lage war gespannt, insbesondere in den Jahren 1933–34, als es zur Auseinandersetzung zwischen dem „linken“ und dem „rechten“ Flügel der NSDAP kam. Hitler beabsichtigte seine Pläne mit Unterstützung der Großindustriellen sowie der regulären Armee durchzusetzen, somit war das Schicksal der SA besiegelt. Nach der „Röhm-Putsch“ im Juni 1934 wurde die politische Rolle der SA reduziert.

Im Aufsatz wird gezeigt, nach welchen Prinzipien die NSDAP-Parteigerichtsbarkeit sich, insbesondere nach dem 30. Juni 1934, die „Gerechtigkeitsorgane“ der SA gänzlich zu unterordnen suchte. Das Problem wird vor dem Hintergrund jener Prinzipien gezeigt, die bis 1934 galten. Zum Gegenstand weiterer Analyse wurden die Änderungen aus der Kriegszeit, insbesondere die Richtlinien von 1942. Als Illustration dienen interessante, von den Funktionären und den einfachen Mitgliedern der SA verübten Vergehen, die man vor den Gerichtsbarkeitorganen der Partei zu vertuschen suchte. Die Analyse fußt auf den Archivmaterialien aus Wrocław und Opole.

Übersetzt von Wojciech Kunicki